

Marcin Emilewicz

Moralny wymiar wolności

Arkady Rzegocki, *Wolność i sumienie. Fenomen liberalnego katolicyzmu w myśli Lorda Actona*, Ośrodek Myśli Politycznej/Księgarnia Akademicka, Kraków 2004.

Spacerując po cmentarzu w bawarskiej wiosce Tagernsee, położonej nieopodal Monachium na drodze w Alpy, próżno by szukać grobu Lorda Actona, potomka niemieckiej książęcej rodziny Dalbergów, władającej niegdyś tą ziemią. Jeśli wierzyć przekazom, jego grób zlikwidowano w latach sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Zapomnienie stało się udziałem tego, który w swoim czasie uważany był za jednego z bardziej wpływowych ludzi, a także za największego erudyty XIX w. Poza kilkoma sentencjami jego postać nie wryła się w sposób szczególny nawet w pamięć Anglików, jego

rodaków. Można się tylko domyślać, że nie pozostawiając po sobie żadnego *opus magnum*, ułatwił zadanie czasowi.

Teraz, aby przywrócić ludziom pamięć o nim, trzeba z mozołem konstruować niebywałą układankę jego myśli. Myśli zapisanych na skrawkach papieru, marginesach książek z jego wielkiej biblioteki, w artykułach, wykładach i listach.

Takiej właśnie żmudnej pracy podjął się Arkady Rzegocki w książce *Wolność i sumienie*. Jest to jedyna polska monografia, która przybliżyła postać wiktoriańskiego erudyty, historyka,

filozofa i, jak słusznie zauważa autor, moralisty. Dotychczas w Polsce wydany został tylko niewielki wybór esejów oraz kilka artykułów angielskiego arystokraty.

Postać Actona wciąż pozostaje w cieniu historii myśli, jej recepcja ogranicza się do niewielkiego grona naukowców erudytów. Jednak jego koncepcje mogą i powinny inspirować.

Jak wskazuje Arkady Rzegocki, najciekawszą w jego myśleniu była konsekwentna próba łączenia liberalizmu z głęboką wiarą katolicką, które w tamtych czasach, ale również i dzisiaj, wydają się dalece przeciwstawne. Nie był pierwszym, który podjął się tego zadania, ale z pewnością należał do grona najwybitniejszych przedstawicieli katolicyzmu liberalnego w Europie. Starali się oni w XIX w., jak dowodzi Rzegocki, sprawić, aby Kościół katolicki dostrzegł w szybko zmieniającym się świecie szansę, by „zaakceptował te elementy współczesności, które nie naruszają dogmatów i Magisterium Kościoła, a które mogłyby się okazać przydatne nawet w działaniach duszpasterskich, w przyciągnięciu do religii tych warstw społecznych, które oddaliły się od katolicyzmu” (s. 214). Nie byli to zatem liberałowie doktrynalni, których doktryna wypływała bezpośrednio z racjonalistycznych ideałów Oświecenia, lecz domagając się większego, jak byśmy to nazwali używając współczesnego języka, otwarcia Kościoła, weszli w spór z ultramontańską większością w hierarchii. Owo otwarcie się Kościoła miało polegać na akceptacji wolności wyrażania własnych przekonań, wolności prasy, stowarzyszania się oraz, najbardziej niebezpiecznej dla ultramontan, wolności sumienia i wyznania.

Lord Acton, wychowany przez swoją głęboko wierzącą matkę oraz ojczyzna, znamienitego przedstawiciela stronnictwa wigów, lorda Granville'a, z jednej strony, nie mógł porzucić

Kościola, a z drugiej, nie chciał również zmienić swoich poglądów politycznych. W jednym ze swych licznych listów Acton zauważa: „Pozwól mi spróbować (...) opowiedzieć Ci o tym, co w rzeczywistości jest bardzo prostą i niezbyt interesującą historią. Jest to opowieść o człowieku, który od początku życia uważał się za szczerego katolika i prawdziwego liberała, który z tego powodu odrzucał w katolicyzmie wszystko, co było sprzeczne z wolnością, a w polityce wszystko, co było nie do pogodzenia z katolicyzmem” (s. 235). Oświadczenie takie w XIX w. mogło być uważane za wewnętrznie sprzeczne. Wybór był bowiem prosty: albo wiara katolicka i uznanie prymatu rzymskiej wykładni, sposobu myślenia, albo liberalizm i odrzucenie katolickiego zabobonu. Jednak zgodnie z przekonaniem Actona sprzeczność między religią a polityką jest pozorna, nie istnieje. Niezwykle czytelnie dowodzi on, że liberalizm jest w swej istocie bardzo katolicki. Jego zdaniem kategorie takie jak postęp i wolność mają głęboko religijny i moralny wymiar.

Celem swej książki uczynił Rzegocki pełne odtworzenie poglądów Lorda Actona, których rdzeniem jest koncepcja wolności. Przewija się ona na kartach książki tworząc jej oś – tak jak wolność stanowiła centrum myśli Actona. Rzegocki pisze, że „myśl Actona przenika dość konsekwentna koncepcja wolności, koncepcja, która stanowi kręgosłup jego doktryny politycznej, ale także staje się fundamentem jego działań zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym. Jest to koncepcja, która znajduje się u podstawy dokonanej przez niego syntezy katolicyzmu i liberalizmu, dwóch zdawałoby się – szczególnie w XIX w. – sprzecznych światopoglądów” (s. 61).

Jak zatem rozumie on wolność? Jest to jego zdaniem „stan gwarantujący każdemu człowiekowi ochronę w czynieniu tego, co uważa za swój obowiązek, przed presją władzy, większości,

Moralny wymiar wolności

Marcin Emilewicz

obyczaju i opinii” (s. 65). Należy tu mocno podkreślić, że dla Actona wolność wiąże się z obowiązkiem, co, jak dowodzi autor, przenosi nacisk „na wewnętrzną sferę człowieka, która z kolei poprzez sumienie odnosi się do Absolutu” (s. 66). Wolność zatem nie jest tylko prostym nieskrępowaniem woli człowieka, wolnością od, wolnością negatywną, ale ma swój wymiar metafizyczny, którym dla Actona jest sumienie. Bez niego prawdziwa wolność nie istnieje. Jest ono niezbywalnym fundamentem, kamieniem węgielnym, na którym opiera się niezwykle misterna konstrukcja wolności. To właśnie dzięki sumieniu człowiek może osiągnąć prawdziwą wolność, będącą wyrazem odpowiedzialności wobec Stwórcy. Jest ona, zdaniem Actona, „sferą obowiązku, a nie uprawnień, czy przywilejów” (s. 72). Stajemy się wolni, o ile kontrolujemy samych siebie, swoje popędlivość i instynkty. To właśnie odpowiedzialna praca nad sobą czyni nas wolnymi. Na tej drodze możemy liczyć na pomoc innych ludzi, instytucji, wspólnot, stowarzyszeń, a rolę szczególną odgrywają tutaj Kościół i państwo. Wolność jest bowiem dla Actona owocem bardzo wymagającym i trudnym do zdobycia. „Jest jednostkowym dojrzewaniem – pisze Rzegocki – do posłuszeństwa wobec własnego sumienia, do zharmonizowania swojego postępowania z moralnością, religią, Bogiem. Wymaga zarówno pracy wewnętrznej, jak i współdziałania z innymi ludźmi, wspólnotami oraz państwem” (s. 83). W tym dorastaniu do wolności szczególną rolę odgrywa sumienie, które winno być drogowskazem pozwalającym odnaleźć właściwą drogę w zmieniających się czasach. Sumienie pomaga także stale oddzielać to, co znajduje się w sferze prywatności, od tego, co pozostaje niezmiennie, ładu zapisanego w prawie wiecznym. Jest ono transcendentnym łącznikiem pomiędzy człowiekiem i jego duszą a Bogiem. Wolność dzięki sumieniu wpisuje się zatem w Absolut, a pomiędzy wartościami tymi nie zachodzi sprzeczność. Co więcej

– wolność można osiągnąć jedynie w ramach ładu moralnego.

Upragniona przez człowieka wolność nie jest zdaniem Actona darem, jaki człowiek może otrzymać, ale celem do osiągnięcia. Celem niełatwym, którego uzyskanie stanowi o postępie jednostki, a także całych społeczeństw. Takie właśnie dążenie Acton nazywa historią. Widzi on w dziejach ludzkości tylko jeden klucz, za pomocą którego można zrozumieć wszystkie procesy historyczne – jest nim właśnie wolność. Rzegocki zauważa, że: „Nie może [ona – przyp. M.E.] zaistnieć ani tym bardziej się rozwinąć w stanie chaosu, anarchii. Wolność bowiem „nie jest darem, ale zdobyczą; nie stanem spoczynku, ale wysiłkiem i rozwojem; nie punktem wyjścia, ale efektem rządzenia” (s. 164). Ludzkość w historii i poprzez cywilizację dochodziła do celu, jakim jest wolność. Historia to dla Actona powikłana materia składająca się z różnych epizodów, faktów, ludzi i doktryn. Jej esencją jest jednak rozwój idei wolności, kształtowania przez ludzkość mechanizmów jej ochrony i pielęgnacji. Dlatego w swych wykładach o historii mówi o instytucjach. Od starożytności aż do czasów współczesnych ludzie powoli kształtowali instytucje i prawa, dzięki którym wolność mogła się rozwijać. Żydom dane było odkryć i nazwać niezależne od ludzkiej woli prawo naturalne. W starożytnej Grecji rozwinęły się rządy przedstawicielskie oraz idea podziału władzy. W procesie tym najważniejszą rolę miały odgrywać religia i Kościół, nadające wolności wymiar metafizyczny, a przez to stawiając tamę dla absolutyzmu – jej największemu wrogowi. Innym, bardziej przewrotnym zagrożeniem idei wolności jest tyrania większości. Acton zwraca uwagę, że za sprawą Rousseau demokracja łatwo mogła się przekształcić w despotyzm większości. Z woli większości czyni się bowiem *sacrum*, najwyższe prawo niedające możliwości odwołania.

Teologia Polityczna 4/2006–2007

Książki i czasopisma

Acton nie był jedynym myślicielem, który próbował łączyć liberalizm z doktryną katolicką. Nie jest również oryginalna myśl każąca wiązać wolność z powinnością. Niemniej jednak angielski arystokrata dał podwaliny pod zmianę sposobu myślenia w Kościele o wyzwaniach, jakie niosła nowoczesność. Arkady Rzegocki, porównując Actona z kardynałem Newmanem, pisze, że sukces jego myśli nastąpił dopiero sto lat po Soborze Watykańskim I. Tym, który okazał się jedną z jego największych klęsk. Dopiero teraz, zdaniem Rzegockiego, zauważono to, co w myśli Actona najważniejsze – próby pogodzenia katolicyzmu z liberalizmem. Oczywiście trudno jest ocenić, czy ten angielski filozof miał ja-

kolwiek wpływ na myśl Jana Pawła II, jednak z całą pewnością można stwierdzić wiele podobieństw, łączących sposób myślenia tych dwóch postaci. Papież Polak widział podobne zagrożenia dla wolności i, podobnie jak Acton, akcentował jej odpowiedzialny charakter, zwracał jednocześnie uwagę na etyczny wymiar wolności. Arkady Rzegocki czyta Lorda Actona w czasach, kiedy dyskusja o odpowiedzialności Kościoła na pytania nowoczesności jest znowu gorąca. Jego książka pozwala spokojnie uporządkować tę debatę.

Marcin Emilewicz

*politolog, doradca polityczny w grupie UEN
w Parlamencie Europejskim.*

„Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać”

Jan Stanisław Jankowski "Soból", Delegat Rządu na kraj



Muzeum Powstania Warszawskiego
ul. Grzybowska 79, 00-844 Warszawa
tel. (+48 22) 539-79-05, fax. (+48 22) 539-79-24
e-mail: biuro@1944.pl, www.1944.pl